

Washington, 4 kwiecień 1997

Dragi Panie Piotrze,

Wiemże raz dziękuję za wspaniałą książkę, która ukazała mi  
Belinińskiego nie tylko jako genialnego malarza, ale także jako  
człowieka. Przekonałam się, że wciąż jeszcze nie zdołałam  
się oswoić z jego obrazem, który maluje Pan w swej książce.  
Myślałam, że zabierze mi to trochę czasu. Pan mylił, które  
marunty mi się podczas lektury przesyłał minijutym. Przepraszam,  
za drogi charakter pisma, ale chwilowo jestem bez szansy  
do pisania.

40 etachromów, które od Pana otrzymałam myślę właśnie państwu lotniom,  
poleconym. Obrazy są ciekawe. Największe wrażenie wywarło na mnie  
"zielono-czerwona głowa" z 1993 (genialny obraz!), choć "żółto-niebieski  
profil głowy" z 1992 oraz "koń na biegunach" (od żółtych promieni) - bez  
danych (interesujący); "ulrykiwanie" z 1993 odniósł nierównie wrażenie!  
później na ramieniu "AQ" (dwie głowy) z 1991 oraz "PS" (leżąca postać) z tegoż roku,  
które reprodukcje były w Pańskim albumie. Niestety moja sytuacja finansowa  
nie wygłusza różnic, a będzie gorzej, gdy zainicjuję studia w NYU (7 tys. \$ za  
semestr), więc będę musiał "założyć parę" by poradzić sobie na koniec  
z nich. Ale nie tracę nadziei, że znajdzie w końcu towarzystwo dla mego  
"Wajkuria". Dziękuję za miłą dedykację i zawsze czelam na wszelkie  
informacje dotyczące Pańskich poszukiwań na polu "Belislogii".

Złotażę wyrazy uznania

i sympatii,

Jan K. Kaspera

marzec 12, 1997

pierwszą myślą, gdy wstaje rano z łóżka, jest... czy zapewne nie dzisiaj czegoś nowego o Belinińskim... ostatnią - jeden z obrazów Mistra z albumów, które polecał mi jego przyjaciel dealer, Piotr Druschański...

skąd ten mitosi do obrazów Belinińskiego? wspaniała zasługa nie chyba od Arnolda Böcklina i jego najwspanialszego obrazu pod stołcem - "Śpiący kłosać" z 1880 roku (którego pierwszą, najlepszą wersję może oglądać w Metropolitan Museum)... nigdy jeszcze żaden obraz nie zrobił na mnie tak głębokiego wrażenia jak ten właśnie... może nawet powiedziałem, iż ustatkował on moje spojrzenie na sztukę białą w ogóle... i jako Vasari poświęcał wspaniałym malarzom do Mistra kwartał w swojej "Żywotach"... i tak ja poświęcaję ich do Böcklina z jego "Śpiącym" (bo był to genialny malarz, ale namalował tylko jeden genialny obraz czyli "Śpiący kłosać", nikt nie robił żadnego wrażenia, tylko sobie "budził z werbiem" jak to zwykła mówić moja przyjaciółka... co zabawne namalował go na zamówienie, dla wdowy, Marii Berner... w 1880 r. pisał do niej Böcklin w liście, iż... "you will be able to dream yourself with the world of dark shadows until you believe you can feel the soft and gentle breeze that ripples the sea, so that you shy from interrupting the stillness with any audible sound..."

marzec 27, 1997

Piotr Druschański "Zmagania o Belinińskiego"

\* podjęcie pierwszej

600 stronisowa cepta! Dobrze do bicia po głowach urzędników sztuki, którzy z uporem godnym lepszej sprawy, nie depczą Mistra do "wujch" galerii, muzeów, pałaców, etc. Bieg "wujch", gdzie organizuje wspaniałym wiadomo, iż najgorzej się to placówka dotawane przez państwo (czytaj - z licznymi podatnikami). Zarządzają więc to znane milczenia władzt Belwa ze strony "wujch", gdy jednocześnie potężny wujch światłami niekwalifikują popularności tego



najwzrostlejszego, a na pewno najbardziej oryginalnego żyjącego malarza polskiego. Z drugiej strony, jeżeli przyjmujemy, iż "wystawianie" zajmuje iż głównie wystawianiem... do wiatru artystów malarzych, którzy będąc wyrażeni ich talentu, umiejętności, wypracowanego latami ciężkiej pracy, warsztatu oraz preferowaniem (za swoje i swoje pieniężne podatniki!) wszelkiego smiecia, zwiśców, glutów i smarów, jak nazywam dla prywatnego użytku wszelkiego typu instalacje i happeningi, które, jeżeli mają coś wspólnego ze sztuką, to chyba tylko i wyłącznie artystyczną, nie będąc zatem budzić zdziwienia faktu, iż genialne malarstwo Belisa nie zostanie przez nich rozpoznane i uznane. O nie! Oni już poszli w sobie "internacjonalną" siłę do kreowania jedyną, prawdziwą, awangardową sztukę współczesną i na której widoku u zwykłego zjadacza chleba pojawia się obruch wymiotny i ciężkie bóle głowy. Co gorsza, na co stwarzanie zrywa się w swej krótkiej P.D., krewnicy sztuki z tej swojej wiary w moc awangardy uszyli "politikę", która dla dobra ogółu społeczeństwa nie pozwala na pokazywanie, a co dopiero na kreowanie takich "strasznych", "trupich" i "obrzydlivych" obrazów, jakie maluje Belis. Nie chcę się tu sturzej rozwódzić na ten temat, który w genialny sposób podsumował w swym artykule w "Metafonie", Języ Buda-Gańcz, "O sztuce polskiej...".

marzec 28, 1997

c.d. podejście pierwsze

Wracając. Wzrostlejsze więc zapamiętanie P.D. mające na celu popularyzację sztuki Belisa we Francji (równie dobre, a może i nie-dobre, możliwości to być stany zjednoczone / z góry skazane losy i są na niepowodzenie. Pisz "były", gdyż umowa między Mistrzem a jego pryncipalnym marchandem nie obowiązuje już od końca 1994 roku, ale i "są", gdyż P.D. organizuje nadal olbrzymie wystawy twórczości Belisa, ostatnio w Niemczech. Brój boże nie dlatego, iż Belis



jest kiepskim malarzem. O nie. On jest geniuszem. Nie dlatego mówię, iż P.D.  
nie stara się już posunąć o promowanie jego sztuki. Imochowski wielki  
malarstwo swego Mistrza. Jest w jego obrazach zachowany po uwy. Są one dla  
niego jak stare drzewo. Oddałby za nie wszystko. Lecz wygrać niemiłosiernie  
stały dla swego obiektu mitaści nie jest w stanie, jak nie mógł tego do-  
stać Don Kichote. Lecz walery, nie podkazuje się. I jego "będzie za problem  
zwykłość". Lecz nie we Francji, nie w Paryżu, tylko w Polsce. W Polsce,  
gdzie bels unosić się, wyjechać, żyje, której nigdy nie opuścił, i w  
której zostanie kiedyś na zawsze. W kraju, w którym pędził talie, jak  
umiowanie, cierpienie, ból, rozpacz, czy śmierć są bliższe ludziom, niż  
mitaści, nadziei, czy szczęścia. Gdzie każda pędzą siemi zbawienia jest  
krucho, bohaterów, powstanców, prześladowanych, <sup>znaną</sup> Trzemi matkami i wdowami.  
Gdzie żyją ludzie, którym naprawdę polubiła się. Oni rozumieją Mistrza  
doskonale, "czyją" go; wielkoczą to stworzyć, gdyż uosabia im w swych  
obrazach ich własnego ducha, ich marzenia, sny, ich brzemienia.  
I to do nich należy będzie ostatnie słowo, nie po jakichś tam anglosasach  
nieudolnych "polityce kultury", dyplomatów, krytyk-ant-ów sztuki. Publikacji  
nie jest głupia, jak próbują nam to umówić. Jest wrażliwa. Sama za-  
cuduje komu poświęcić laur zwykłości. Bels (i P.D.) może spać spokojnie.  
Miliony wielbiciele jego twórczości już dawno ustąpiły wawron na jego  
stronie, nawet jeżeli on nic o tym jeszcze nie wie.

marzec 29, 1997

podpisze drugie

Moziliwe, iż jestem w tym momencie niesprawiedliwy, ale nie mogę się oprzeć  
wrażeniu, iż niektóre fragmenty podpisane Belsem ("osławiające") zostały  
dopisane! przez autora w czasie przygotowywania książki do druku,  
czyli już po zerwaniu umów między nim i artystą. Bo inaczej szło  
taki ogrom żalu, rozczarowania, wściekłości i wreszcie nienawiści



do Belisa - Ostawiecha, przy absolutnej adoracji Belisa - Genialnego Mahana. Wychodzi mi tu na myśl fragment "Fletu z Mandragory" Eryka, "(...)"  
Kiedy ktamaci przekonująco, trzeba znać całą prawdę, a zatem pilnie  
się uczyć i długo obserwować, zwracając ludzi szerszych, którzy  
patrzę prosto w twarz i kaszle tępotwo zdabia, stodliwym uśmiechem.  
Kaszej kaszle utamstwo jest tylko partaczeniem prawdy, a nie jej  
uwarstwianiem, godnym artystów. By do tego ktamaci bityskotliwie,  
molezy znać francuski "(...)"

podjąć się trzeć

Będę co bądź P.D. molezy się medal. I choćby mierzał na Belisa przy,  
uhasywał go jako duniępana, ostawiecha chińskiego, małego i lechliwego, to  
jednak wciąż jest on jedynym, który przyczynił się do rozstawienia  
tego artysty. Jeseli nawet nie na Zachodzie, to na pewno w Polsce.  
Jestem święcie przekonany, iż nadejdzie jeszcze dzień, gdy obraz  
Mistrza osiągnie w Polsce tak wielką sławę i tak wysokie ceny,  
jakie teraz ptasz kolekcjonerzy ze ptotna Maleniewskiego, Wajtkiewicza, czy  
Chetmoniewskiego. Życzę P.D., by dorębi tego dnia i rozehniał się prosto  
w twarz tym wryptliwym obrydliwym unędnikiem stulii, który tak  
skutecznie zamylał drzwi surfu galerii i muzeów przed jego Mistrzem.

podjąć się nawozić

"Kadłoci i pasje, plus przerytem, chwile słodkiej egzaltacji i sukcesy, jakie  
odniosłem, z nadwypką rekompensują utratę spokoju życiowego" pisał P.D.  
Myślę, iż kaszdy z nas chciałby mieć taką pasję, tę jedyną, której  
poświęciłby całą swoją energię, wryptliwie sty, miłość, w końcu życie.  
Tępotny wewnętrznymi sprzecznociami, niepewny, zbuntowany,  
gniewny, odroczony, Knazy P.D. przez życie miasga przed sobą młandor  
z napisem "Belisinski - Geniura Mahanstwa". Wobec temu co pisał jest  
niezgodny. Jest wyponarciem losu. Jest jak Alchemik z powieści



Paulo Coelho - znalazł sens swego życia, znalazł swój świat.

podjęcie piąte

Ta książka to ból w plecy. To postawienie pytania. Setylet Zautera. Ta książka to ból, to rozpacza, to stracone nadzieje. To nienawiść w postaci cyprej - do ludzi i do świata. To rozczarowanie. To próba odpowiedzi na pytanie o sens tego wszystkiego. Ale czy aby do końca? Gdzie zatem miejsce dla Ani, Pani Afkhami, Pani Marzatek - Młynarczyk, i tych wszystkich, którzy w jakiś sposób podali pomocną dłoń? Coś mi ta autokreacja P.D. - niemiłośnika, zarozumiałca, gwałtownika nie leży...

2 kwiecień, 1997

podjęcie szóste

Nie mogę ulegnąć, iż czytając "emagonia" miałem dużo zabawy. Szczególnie gdy P.D. wspomina swe przygody okresu wchodzenia w "dorobki". Klimat przypód tydzieńskich i pomyślnych z króciuchami w habitach jest jakby żywym wyjęty ze wspomnień mego ulubionego krytyka filmowego. Pansa Zygmunta Katusińskiego - aby być wiernie! z jego książką "Widok z pozycji przeciwnego". Natomiast rozważania filozoficzno-polityczne-moralne P.D., które pewnie najmniej zainteresują wielbiciele Bekta, mają tę zaletę, iż do książki tej można wchodzić i wchodzić bez końca, próbując odnieść swe przemyślenia do tego co próbuje przekazać P.D. Jest w tym coś z klimatem dzienników Genego Andriejewskiego "2 dni na dzień". Z pewnością krytycy nie zostawiają P.D. suchej nitki. Coś, nie wszyscy potrafią wyłuskać swe flaki przed oblicze bliźnich i jechać się w nich bobać. Trzeba mieć tupet i odwagę, bo można być nim oburczonym przez rozważających czytelników.







PANORAMA  
MUSEUM

Panorama Museum Am Schlachtberg 9 06567 Bad Frankenhausen

MONUMENTALBILD VON WERNER TÜBKE

Piotr Dmochowski  
5 sg. des Montferrants  
78160 Marly-le-Roi

FRANCE

Ihre Zeichen

Ihre Nachricht

Unsere Zeichen

Datum

3.4.97

Dear Mr. Dmochowski,

Thank you for your letter of 29 March 1997 and your quickly answer to my questions.

I am very sorry that I didn't give you clear information about the final choice of pictures which definitiv we want to show in our exhibition. But in the last days there was much work to be done and I had no time to send you the complete new list. Now I am also ready with my own text about Beksiński and so today I can send you the requested final list of those pictures being in possession of you, which we want to exhibit. Five paintings (not four!) we chose are without a frame. These are No. 41, 42, 44, 49, 60 of our list additional marked with an asterisk.

Now we ask you to let these five frames making done so that they are ready on 5 May 1997. (The transport of the pictures to our museum probably will go in the first half of May.)

The bill for these five frames we expect either directly by the manufacturer or by you. The sum we will pay in franc by crossed Eurocheque.

Our loan contract and the confirmation of insurance (by in law established liability of the state Thuringia) you will receive in the next few days.

Finally I want to ask you for your own short text to our catalogue because the moment comes closer to have to finish the preparations for the book. Please, would it be possible to get your text (2-3 pages) latest (also per fax) till the end of next week? You can make it in Polish. The translation would be easier organized for me.

Kind regards

  
Gerd Lindner  
Direktor





PANORAMA  
MUSEUM

Panorama Museum Am Schlachtberg 9 06567 Bad Frankenhausen

MONUMENTALBILD VON WERNER TÜBKE

Piotr Dmochowski  
5 sq. des Montferrants

**F-78160 Marly-le-Roi**

FRANCE

Ihre Zeichen

Ihre Nachricht

Unsere Zeichen

Datum

9.4.97

Dear Mr. Dmochowski,

Thank you for your short statement to our catalogue I received on Friday last week.

Enclosed I send you two copies of our loan contract to complete § 6 (1), to sign and to give one of them back. In parallel with it I apply for the insurance by the state liability of Thuringia. The letter of confirmation I will send you as soon as possible in the next days.

Beforehand I give you also a pattern copy of our contract for saling on commission the two large books about Beksinski edited by you. The original contract we will give to sign with the courier of our museum who will accompany the transport of the Beksinski pictures in the beginning of May because this contract at the same time is also the certificate of handing the books over.

Finally I still have to ask you for another. Please, can you tell me who was the photographer made the Ectachromes, the black-white-photograph of the drawings and the one personal photo by Beksinski? I need the information for the imprint of the catalogue.

With kind regards

  
Gerd Lindner  
Director

Enclose: loan contract, beforehand copy of our contract for the commission business

**Piotr Dmochowski**

5 sq. des Montferrants  
78160 Marly-le-Roi  
téléphone/fax 01 39 58 32 47

Marly-le-Roi le

Monsieur Gerd Lindner  
Panorama Museum  
Am Schlachtberg 9  
O6567 Bad Frankenhausen  
Allemagne

Marly le Roi, le 17 avril 1997

Cher Monsieur,

- 1) Je vous envoie le contrat signé.
- 2) Le photographe de la photo personnelle de Beksinski et des photos noirs et blanc a été Michal Glinicki.

Le photographe de tous les ektochromes en couleur a été Jozef Bury.

- 3) Les cinq tableaux non encadrés seront encadrés pour le 5 mai prochain. Soyez sans crainte.

- 4) Avant d'emporter mon tableau qui se trouvent en Pologne chez Madame Nalewajek il faut la prévenir quelques jours à l'avance par téléphone.

- 5) N'oubliez pas que pour ce tableau ainsi que pour le tableau de Nyczek il faut que vous passiez par le conservateur (dont le bureau se trouve à Varsovie, ul. Mysliwiecka n° 1) pour obtenir l'autorisation de les sortir de Pologne. Il s'appelle Monsieur Kielczewski et sera déjà prévenu par moi. Il ne fera aucune difficulté car Beksinski est un peintre ~~est~~ vivant et les tableaux ont été créés après 1945.

- 6) Après l'exposition mon tableau de chez Madame Nalewajek reviendra à Paris et non à Varsovie car c'est l'un des meilleurs que j'ai et je veux l'avoir près de moi.

Votre très dévoué

A. D. M.



Piotr DMOCHOWSKI  
5, sq. des Montferrants  
78160 Marly le Roi  
tél/fax 39 58 32 47

Mlle Mariko Akimaru  
ed. Treuille  
n° fax OO 81 3 34 44 39 64

Marly le Roi, le 17 avril 1997

Chère Mademoiselle,

J'ai reçu votre lettre annonçant votre projet avec l'indication des tableaux de BEKSINSKI que vous aimeriez reproduire dans une monographie que vous voulez lui consacrer.

Je suis prêt à vous fournir les ektachromes et l'autorisation de les reproduire. Je reclame non pas 6 mais 7 % du prix.

Auparavant je veux recevoir mes ektachromes de Henricot et ceux des ektachromes de BEKSINSKI dont vous n'avez plus besoin. Je compte aussi recevoir cinq exemplaires de votre livre "Bio Mannerism" qui reproduit les tableaux de Henricot et de BEKSINSKI ainsi que le prix convenu pour la reproduction de ces deux artistes.

Je vous prie aussi de m'envoyer le contrat pour la publication de la monographie sur BEKSINSKI.

Dans ce contrat il sera précisé que si vous perdez des ektachromes vous me paierez 1500 francs supplémentaires par ektochrome perdu. Ceci est une condition sine qua non sans laquelle je ne signerai pas le contrat.

Pourquoi, quand j'appelle le numéro indiqué sur votre papier en tête on me réponde que vous ne travaillez pas à l'édition Treuille ?

Veillez croire, Mademoiselle, à mes sentiments les meilleurs.

*Piotr Dmochowski*

Marly-le-Roi, 21 kwietnia 1997

Szanowny, Drogi Panie,

Dziękuję za list z 4-go kwietnia i za fragment Pańskich zapisków które mu towarzyszyły a które są poświęcone Beksinskiemu oraz mojej książce o nim.

1) Wbrew temu co się Panu wydaje niewiele dopisałem w ostatniej chwili po zerwaniu z Beksinskim, tuż przed drukiem książki. Właściwie tylko kilka post scriptum i kilka stronnic z "portretu Beksy". Bo mój stosunek do niego od prawie początku był schizofreniczny : nie mogłem znosić człowieka jednocześnie bez miary podziwiając artystę.

Dodam jednak że przyczyna mego nieprzychylnego stosunku do Beksinskiego-człowieka była wyłącznie konieczność współpracy z nim. Gdyby go Pan poznał na stopie towarzyskiej byłby Pan, tak jak i ja byłem na tym etapie, podbity wieloma miłymi cechami których mu nie brak. Czyż tak jednak nie jest z wieloma innymi ludźmi których spotykamy w życiu ?

2) W to że historia uzna jego geniusz nigdy nie wątpiłem i nadal nie wątpię. Lecz coraz bardziej skłaniam się do Pańskiej opinii że będzie to historia polska, bo tu, na Zachodzie wrażliwość ludzi na to co w tym malarstwie najistotniejsze jest i spłaszczona, skarlała, zasuszona. Oni po prostu tych rzeczy nie rozumieją i nie odczuwają.

3) Moja opinia o sztuce "awangardowej" jest również zbliżona do Pańskiej. Jest sporo malarzy abstrakcyjnych i twórców "ultra-nowoczesnych" których lubię. Nie kocham jednak chyba żadnego bo ich sztuka jest wyprana z wielkich emocji i kochać jej bez granic się nie da. Nie mówiąc o tym że większa jej część to, jak to Pan słusznie napisał, smarki i gluty bardziej zbliżone do sztuki cyrkowej i do zabawy w układanie klocków i linijek niż do Wielkiej Sztuki.



4) Mam nadzieje iz nie myli sie Pan sadzac ze "przerywniki"  
"filozoficzno"-polityczno-moralne zawarte w mojej ksiazce zachęca czytelnika do powracania do niej od czasu do czasu. Bo jak narazie to spotykam sie z reakcja żywego ale powierzchownego zainteresowania. Po jednej lekturze moich "Zmagañ" ludzie odkładają ksiazke na polkę i zapominają o niej. A przecież celem moim nie było szybkie napisanie sensacyjnej powieści która sie czyta jednym tchem poczem wylatuje ona cala z pamieci lecz powolne "wypocenie" książki refleksyjnej która czyta sie powoli lecz dogłębnie i parokrotnie.

5) Zdaje sie ze obaj dzielamy fascynacje śmiercią i rozumiemy ze można pokazać ja bezmiernie piękna tak jak to robi Beks.

6) Pańskie pismo jest zupełnie czytelne.

7) Obrazy które sie Panu podobają zachowuje na lepsze czasy gdy juz będzie Pan zamożny i wszystkie je sobie Pan kupi ku naszej obopólnej radości. Jestem przekonany ze będzie to juz za kilka lat.

Pozdrawiam Pana najserdeczniej i czekam na ektachromy.

Oddany bardzo

Piotr Dmochowski

(Nie potrafie juz dzisiaj przypomniec sobie do kogo ten list byl pisany)





ie to jestożenie Beksiniński - i można  
napisać mu nieco przyjemnym.  
Co do innych spraw, to napiszę, że poprosi  
Pan Boga i pragnę dobić się znowu  
Beksinińskiego i on znowu się  
testem o tyle sympatycznym i koleżeńskim  
i ciekawym, że i miłymi  
przez Pan Beksinińskiego, ja mam tam  
poju 20 lat.  
Z tego Panu Beksinińskiego  
miłemu  
P

(Do dziś nie umiem odcyfrować tego listu Szydły, lecz zdaje mi się że robi mi w nim jakieś wyrzuty. Tyle tylko zrozumiałem)

Piotr Dmochowski  
5, square des Montferrants  
78160 Marly le Roi  
Francja

W. Pan Jerzy Duda-Gracz  
ul. Waryńskiego 24 40145  
Katowice Polska

Marly le Roi, 24 kwietnia 1997 r.

Szanowny Panie,

Jeden z moich znajomych wysłał mi w tych dniach ze Stanów Zjednoczonych fotokopie Pańskiego artykułu (nie określając w jakim piśmie się ukazał) pod tytułem "O sztuce polskiej... i własnych obrazach". Z artykułem tym zupełnie się zgadzam.

W związku z tym pozwalam sobie przesłać Panu moja książkę w której odnajdzie Pan podobne akcenty.

Z wyrazami szacunku pozostaje



Claude ROMAGNY  
Directeur Artistique

Voici un projet de maquette qui  
j'espère vous plaira.

Merci de nous téléphoner pour nous  
donner votre éventuel accord.

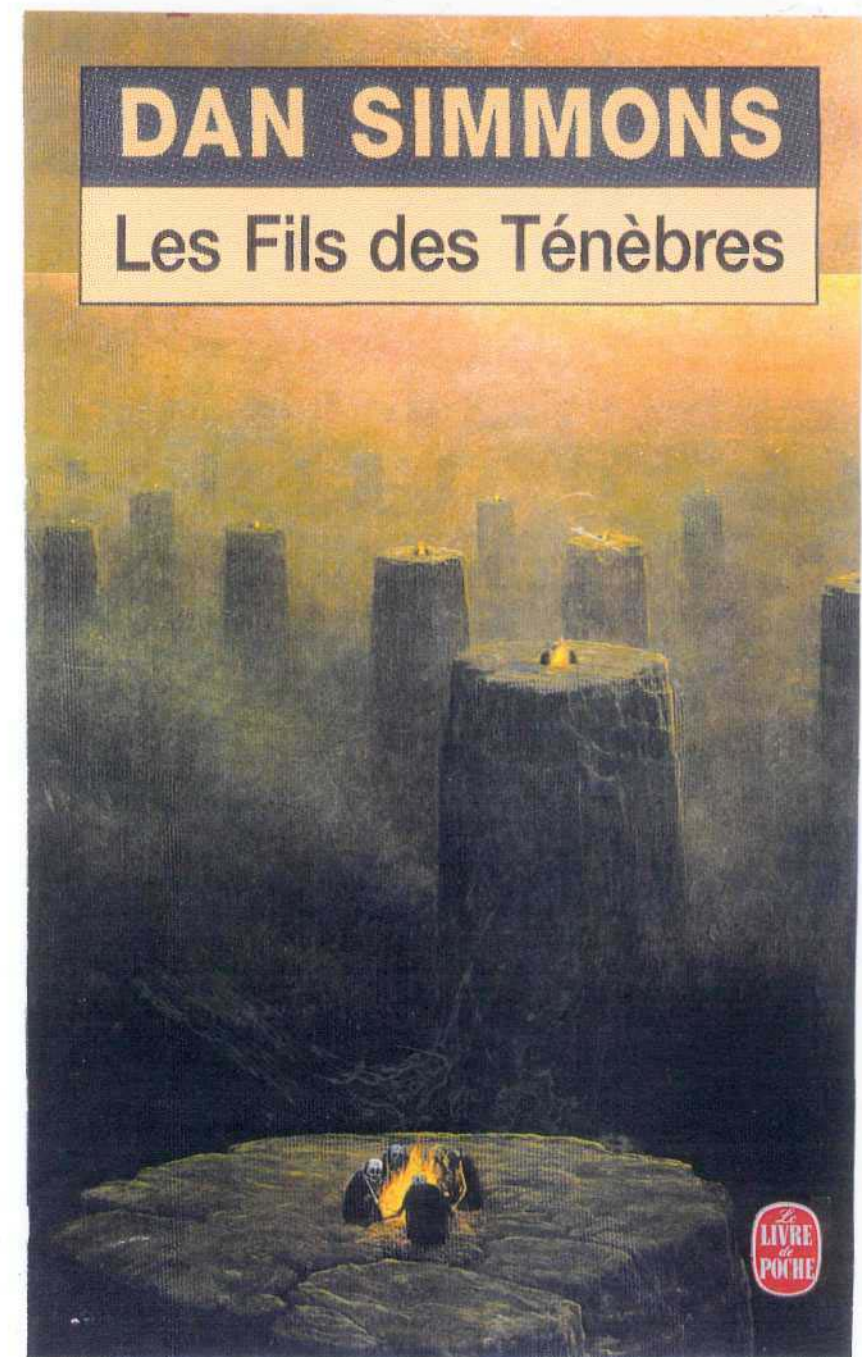
L. Boumayour  
pour Claude Romagny



43, QUAI DE GRENNELLE - 75905 PARIS CEDEX 15

☎ 43.92.35.69  
Fax : 43.92.35.90

Peinture de BEKSINSKI - Galerie DMOCHOWSKI -



DAN SIMMONS Les Fils des ténèbres.



Piotr DMOCHOWSKI  
5, square des Montferrants  
78160 Marly le Roi tel 01 39  
58 32 47

Marly le Roi, le 17 avril 1997

à l'attention de Monsieur Claude  
ROMANY  
Librairie Générale Française  
Livres de Poche  
43, rue de Grenelle  
Immeuble Hachette  
75905 Paris Cedex 15

Monsieur,

A la suite de notre conversation téléphonique de ce jour je vous envoie la facture de deux mille francs concernant le droit de reproduction du tableau de BEKSINSKI dont je représente les intérêts en France sur la couverture du livre de Dan Simmons "Les fils des ténèbres".

Etant donné que notre galerie a été fermée je vous prie de mentionner comme provenance de la reproduction "Association pour la promotion de l'oeuvre de BEKSINSKI" (même adresse que ci-dessus mentionnée)

Je vous remercie d'établir le chèque à mon ordre personnel et de me l'envoyer à mon adresse personnelle.

Veillez croire, Monsieur, à mes sentiments les meilleurs.

Piotr Dmochowski  
01 39 58 32 47

Mme Akimaru  
Ed. Treuille  
00 81 3 34 44 39 64

Marly le Roi, le 24 avril 1997

Chère Madame,

J'ai bien reçu votre fax et vous en remercie.

1) J'attends tout d'abord le retour des ektachromes de Henricot et de Beksinski que je vous ai prêtés pour le livre "Bio Mannerism" ainsi que le versement effectif des droits (8 mille francs) sur mon compte bancaire. C'est alors seulement que vous pourrez m'envoyer le contrat concernant le livre sur Beksinski ainsi que la moitié des droits. Je vous le retournerai alors le contrat signé et 58 ektachromes de ses tableaux.

A propos de ce contrat je m'étonne qu'avec 6 % que vous m'avez proposé initialement dans votre lettre du 10 avril vous me proposiez 31.090 FF alors qu'avec 7 % que je vous ai demandé, et que vous avez accepté, vous ne me proposez plus que 28.636 FF. Pour être parfaitement claire je vous propose, quel que soit le pourcentage la somme forfaitaire de 35 mille FF. Cette somme inclura le prêt des ektachromes ainsi que le droit de reproduire mon article que vous avez trouvé dans le catalogue allemand de Hans Hartel (mais que je n'ai pas en français ni en anglais).

Je vous propose que la moitié de cette somme, soit 17.500 FF soit payée sur mon compte bancaire immédiatement à la signature du contrat (et avant l'envoi par moi



des ektachromes) et l'autre moitié le jour de l'édition du livre (et non après la vente effective du livre).

3) Les 58 ektachromes devront être rendus au moment de la parution du livre, avec la deuxième moitié des droits que vous me verserez alors et avec les 5 exemplaires du livre que vous m'enverrez en même temps.

4) Il faut prévoir dans le contrat que les droits que vous allez me payer ne concernent que la première édition du livre. En cas de nouvelles éditions il faut que vous m'en preniez et que nous nous entendions sur le montant de nouveaux droits.

5) Vous mentionnerez dans le livre que le propriétaire des ektachromes et des tableaux qui sont représentés est "Piotr Dmochowski, 5 sq. des Montferrants 78160 Marly le Roi. tél 01 39 58 32 47. France"

Très amicalement à vous.

Piot Dmochowski



PANORAMA  
MUSEUM

Panorama Museum Am Schlachtberg 9 06567 Bad Frankenhausen

MONUMENTALBILD VON WERNER TÜBKE

Piotr Dmochowski  
5 sq. des Montferrants

F-78160 Marly-le-Roi

FRANCE

Ihre Zeichen

Ihre Nachricht

Unsere Zeichen

Datum

30.4.97

Dear Mr. Dmochowski,

after our yesterday's phone calling today I send you the announced letter of confirmation to the insurance of your loans (by in law established liability of the state Thuringia). The list of exhibits this confirmation refers to is the same which you find enclosed our loan contract added with the loans by the National Museum in Warsaw, Tadeusz Nyczek in Kraków and Dr. Hans Hartl in Dachau.

At this point I want to confirm once more, that both our courier and the firm of transportation will come to take over your loans on 14 May, 1997, at half past nine.

In addition I have to thank you already now for your help to organize the authorization for exporting the two private loans from Poland to Germany. Like I told you by telephone I myself will go to Warsaw to carry out the transportation of the loans by the National Museum as well as these two private loans. To take over the latter I will be at Mrs. Nalewajek on 13 May, 1997, around about midday.

Finally I want to say that it is a great pleasure for us to hear that you will come to the private view of our exhibition on 24 May, 1997. The vernissage starts four o'clock p.m. I myself will come to Erfurt to pick you up at the airport. So you only need to inform me, when the plane will arrive at Erfurt.

So I'm looking forward to hear from you

Yours sincerely,

*Gerd Lindner*  
Gerd Lindner  
Director

PS: Would it be possible either to give our courier (Mrs. Helga Weber) the requested book about José Hernandez to take with her or to bring it with you when you come to us on 24 May?